

Przemysław Hubert Dorszewski

Dzieje św. Wojciecha i benedyktynów w Trzemesznie: między mitem a rzeczywistością

Meritum 2, 5-25

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

DZIEJE ŚW. WOJCIECHA I BENEDYKTYNÓW W TRZEMESZNIE. MIĘDZY MITEM A RZECZYWISTOŚCIĄ

Na temat benedyktyna Adalberta Sławnikowica, czyli świętego Wojciecha, napisano już wiele książek i artykułów. Interesowała się nim zarówno historiografia polska, jak i europejska. Sytuacja ta nie może dziwić, gdyż stał się on wspólnym dziedzictwem wielu narodów, przede wszystkim Czech, Polski i Węgier. Impulsem do pogłębiania wiedzy o tej postaci były przede wszystkim kolejne rocznice i jubileusze związane z osobą świętego. Pierwsze opracowania sięgały roku 1897, kiedy obchodzono 900-lecie jego męczeńskiej śmierci w Prusach. Kolejne rocznice zabójstwa Wojciecha (950-lecie w 1947 i 1000-lecie w 1997 roku), przyniosły dalszy napływ literatury naukowej i popularno-naukowej o życiu i działalności biskupa praskiego¹.

Przeglądając „Studia Elckie” natrafiłem na artykuł o dziejach diecezji elckiej, która w 2007 roku obchodziła swoją 15-tą rocznicę. Kościół elcki ma trzech patronów: Najświętszą Marię Pannę, św. Brunona z Kwerfurtu oraz św. Wojciecha. Autor artykułu krótko scharakteryzował poszczególne postaci. Fragment na temat biskupa praskiego brzmi następująco: „ciało i głowę św. Wojciecha wykupił od Prusów za wielką sumę pieniędzy Bolesław Chrobry. Relikwie św. Wojciecha zostały początkowo złożone w Trzemesznie, w klasztorze założonym prawdopodobnie przez samego św. Wojciecha. Następnie w związku z kanonizacją w 999 r. przeniesiono je do Gniezna”². Z treści tej wynika, że ciało zamordowanego biskupa praskiego spoczywa przez dwa lata w Trzemesznie, gdzie miał mieścić się klasztor benedyktynów, założony przez samego świętego.

W poszukiwaniu podstaw weryfikacji tych poglądów, natrafić można na kolejne publikacje, które powtarzają te informacje. W biografii św. Woj-

¹ Zob. J. Chociszewski, *Święty Wojciech Patron Archidiecezji Gnieźnieńskiej i Królestwa Polskiego, jego żywot i chwalebne męczeństwo na pamiątkę 900-letniego jubileuszu dla ludu polskiego i młodzieży*, Gniezno 1897; W. Załuski, *Pamiętka 900-letniego jubileuszu błogosławionej śmierci męczeńskiej świętego Wojciecha*, Płock 1897; *Święty Wojciech 997–1947. Księga pamiątkowa*, red. z. Bernacki, Gniezno 1947; *Święty Wojciech w polskiej tradycji historiograficznej. Antologia tekstów*, oprac. i wyb. G. Labuda, Warszawa 1997. Nie jest zadaniem autora wymienianie tu wszystkich publikacji. Literaturę polską i europejską na temat św. Wojciecha zebrał i omówił Gerard Labuda *Święty Wojciech. Biskup – męczennik, patron Polski, Czech i Węgier*, wyd. 2, Wrocław 2004.

² W. Guzewicz, *Z dziejów diecezji elckiej 1992–2007*, Studia Elckie, t. X, 2008, s. 190.

ciecha autorstwa Józefa Damazego Koskowskiego czytamy: „relikwie czasowo złożono w klasztorze benedyktyńskim w Trzemesznie, który w lutym 997 roku obsadził mnichami biskup Wojciech podczas misji w Wielkopolsce”³. Kolejna biografia świętego z 1997 roku także potwierdza te informacje. Czytamy w niej: „relikwie misjonarza Prus – św. Wojciecha zostały złożone początkowo w Trzemesznie, w klasztorze założonym prawdopodobnie przez samego św. Wojciecha”⁴. Jeśli przekaz ten byłby wiarygodny, to klasztor benedyktynów w Trzemesznie funkcjonowałby jako najstarsza placówka zakonna na ziemiach polskich, jeszcze przed powstaniem arcybiskupstwa gnieźnieńskiego. Czy teza ta jest możliwa do utrzymania?

Mimo uporczywych badań i dyskusji wielu historyków, pierwotna organizacja Kościoła w Polsce ma ciągle jeszcze wiele niewyjaśnionych faktów. Największy spór wśród uczonych budzi kwestia fundacji najstarszych klasztorów polskich. Potwierdzeniem tego były różnorodne badania, które nie dały dotąd pozytywnej odpowiedzi na to, czy między przyjęciem chrztu przez Mieszka I a ustanowieniem struktury administracji kościelnej w 1000 roku, doszło do powstania jakichś ośrodków życia monastycznego⁵. Dotychczas w nauce podkreśla się rolę benedyktynów – trafniej wypada nazywać ich mnichami żyjącymi według reguły benedyktyńskiej – którzy mieli przybyć do Polski wraz z księżniczką Dobrawą. Głównym ich celem była chryścianizacja oraz ukształtowanie struktur kościelnych, stąd większość episkopatu rekrutowała się z grona zakonników.

Zdaniem Marka Derwicha, do momentu załamania się pierwszej monarchii piastowskiej na ziemiach polskich miałyby funkcjonować od siedmiu do jedenastu wspólnot mnisznych, w tym trzy działające w otoczeniu biskupów⁶. Brak źródeł lub ich lakoniczność utrudnia wykazanie proveniencji wszystkich wspólnot zakonnych. Trafnie skwitował ten stan rzeczy Gerard Labuda: „początki klasztorów benedyktyńskich w Polsce są, jak się to obra-

³ J. D. Koskowski, *Św. Wojciech Adalbert Sławnikowicz (ok. 956–997), biskup praski, mnich benedyktyński, misjonarz wielu narodów, patron Polski, patron kilku archidiecezji i diecezji oraz Akcji Katolickiej w Polsce*, Niepokalanów 1997, s. 59.

⁴ J. Górny, *Św. Wojciech 997–1997*, Olsztyn 1997, s. 18–19.

⁵ M. Derwich, *Kościół monarszy*, [w:] *U źródeł Polski do roku 1038 (Polska. Dzieje cywilizacji i narodu)*, red. M. Derwich, A. Żurek, Warszawa–Wrocław 2002, s. 198–201; idem, *Schlesische und polnische Klosterkultur*, [w:] *Das Reich und Polen*, red. A. Patschovsky, t. Wunsch, Sigmaringen 2003, s. 339–356; idem, *Benedyktyni polscy w średniowiecznej Europie: kontakty z opactwami z obszaru Cesarstwa*, [w:] *Opactwo Sankt Gallen a Polska. Materiały z sesji naukowej zorganizowanej przez Międzynarodowe Centrum Kultury w Krakowie w dniu 11 listopada 1999 roku*, red. J. Wyrozumski, W. Vogler, Kraków 2001, s. 33–56; z. Kurnatowska, *Początki organizacji parafialnej polskiego Kościoła*, [w:] *Kościół w monarchiach Piastów i Przemyślidów. Materiały z konferencji naukowej – Gniezno 21–24 września 2006 roku*, red. J. Dobosz, Poznań 2009, s. 38–39.

⁶ M. Derwich, *Studia nad początkami monastycyzmu na ziemiach polskich. Pierwsze opactwa i ich funkcje*, *Kwartalnik Historyczny*, t. CVIII, 2000, s. 99.

zowo mówi, spowite mgłą niepamięci, a zatem i niepewności”⁷. Czy można więc zaliczyć Trzemeszno do najstarszych benedyktyńskich fundacji?

Zarys syntezy pierwszego życia zakonnego w Polsce przedstawił w 1875 roku Antoni Małecki, który omawiając zakon kanoników regularnych wspominał także o klasztorze trzemeszeńskim. Miał być on założony w końcu X lub na początku XI wieku. Swoją tezę oparł on na Janie Długoszu, jednak opatrzył adnotacją, że niektórzy historycy przypisują fundację trzemeszeńską Mieszkowi I. Ostatecznie stwierdził, że „rzecz jest niepewna”⁸. W 1896 roku przybrał już postawę zdecydowaną, obstając przy fundacji owej placówki przez św. Wojciecha pod koniec X wieku, zaś pierwsi zakonnicy mieli pochodzić z zakonu benedyktyńskiego⁹. Władysław Abraham, wybitny historyk Kościoła średniowiecznego, przedstawił swoją syntezę na temat najstarszych fundacji zakonnych. Pisze on tak: „z czasów przed reakcją pogaństwa, posiadamy wiadomości o istnieniu tylko dwóch w Polsce klasztorów: w Międzyrzeczu, który stanął o ile wnosić możemy, na miejscu męczeństwa pięciu braci zakonnych, pierwszych tego klasztoru osadników i w Trzemesznie założonym przez św. Wojciecha. Oba te klasztory należały do zakonu Benedyktynów”¹⁰. Według autora, oba wyżej wymienione ośrodki zakonne miały zaginąć podczas zaburzeń po śmierci Mieszka II, gdyż nie posiadamy więcej informacji o ich istnieniu po tzw. reakcji pogańskiej¹¹.

Badania XIX-wieczne, których podstawę stworzyli Małecki i Abraham, były punktem wyjścia dla historyków następnego stulecia. Jerzy Kłoczowski uznał św. Wojciecha założycielem pierwszego klasztoru benedyktyńskiego, miał on znajdować się w Trzemesznie pod Gnieznem. Brak dalszych wiadomości o działalności tego ośrodka zakonnego tłumaczył reakcją i walkami wewnętrznymi w XI wieku¹². Podobne poglądy głosili inni historycy, więc należy stwierdzić, że stanowisko Kłoczowskiego nie było w owym czasie odosobnione¹³.

Podsumowując stan wiedzy XIX i częściowo XX wieku na temat fundacji trzemeszeńskiej, znaleźć możemy następujące wspólne elementy. Za-

⁷ G. Labuda, *Szkice historyczne X–XI wieku. Z dziejów organizacji Kościoła w Polsce we wczesnym średniowieczu*, Poznań 2004, s. 327.

⁸ A. Małecki, *Klasztory i zakony w Polsce w obrębie wieków średnich*, Przewodnik Naukowy i Literacki, R. III, nr 6, 1875, s. 510.

⁹ Idem, *Z dziejów i literatury: pomniejsze pisma Antoniego Małeckiego*, Lwów–Petersburg 1896, s. 282, 299.

¹⁰ W. Abraham, *Organizacja Kościoła w Polsce do połowy XII w.*, Lwów 1890, s. 164–165.

¹¹ *Ibidem*, s. 166–167.

¹² J. Kłoczowski, *Średniowiecze i Rzeczpospolita*, [w:] *Zarys dziejów Kościoła katolickiego w Polsce*, red. J. Kłoczowski, L. Müllerowa, J. Skarbek, Kraków 1986, s. 25; idem, *Od pustelni do wspólnoty*, s. 245.

¹³ T. Manteuffel, *Państwo polskie a papieństwo oraz ruch monastyczny na Zachodzie w X wieku*, [w:] *Początki państwa polskiego. Księga Tysiąclecia*, red. K. Tymieniecki, t. II, Poznań 1962, s. 259; t. Silnicki, *Początki organizacji kościoła w Polsce za Mieszka I i Bolesława Chrobrego*, [w:] *ibidem*, s. 358.

łożycielem klasztoru miał być św. Wojciech, czyn ten datuje się na okres rządów Bolesława Chrobrego, a pierwsi zakonnicy byli proweniencji benedyktyńskiej. Pierwotnie autorem tezy łączącej wszystkie wyżej wymienione „fakty” w całość był Tadeusz Wojciechowski. Podstawą takiego twierdzenia był utwór *Passio sancti Adalperti martiris*¹⁴, powstały na początku XI stulecia, przynajmniej przed 1025 rokiem, gdyż brak w nim określenia Bolesława Chrobrego jako zmarłego. W rozdziale trzecim tego dzieła czytamy o podróży św. Wojciecha z Saksonii do Polski: „*Saxonica tellure in breui recedens, in Poloniam regionem cursum direxit, et ad Mestris locum divertens, coenobium ibi construxit, monachosque quamplures congregans Aschricumque abbatem eos ad regendum constituit, qui postea archiepiscopus ad Sobottin consecratus est*”¹⁵. Zagadkowe *ad Mestris* lub *ad Mesta* było identyfikowane przez historyka jako Trzemeszno. Wskazywał on w swoim wywodzie paleograficznym, że nazwa miejsca, gdzie św. Wojciech założył klasztor, bywa różnie czytana. Kodeks rękopiśmienny *Pasji* nie był oryginałem i mógł być poprawiany, jego kopista być może nie rozumiał i źle przepisał ową nazwę. Idąc tym tropem, w *ad Mestris* powinno upatrywać się błędnego zapisu *T[re]mestn[o]* lub *Ch[re]mestn[o]*. Tak zbudowaną konstrukcję oparł na tym, że „d” w przyimku „ad” ma kształt odmienny od innych wersji tego znaku w tekście i było połączeniem dwóch liter. Stąd „d” uważał za osobne „t”, skutkiem czego czytał *T[re]mestn[o]*, gdzie sylaba „re” mogła być wyrażona przez abrewiację¹⁶.

Jak ustalił G. Labuda, wywód T. Wojciechowskiego zawierał błąd gramatyczny. Przyimek „ad” odnosić się powinien do obu następujących po nim wyrazów, czyli *Mestris* i *locum* (miejsce). Jeśli zaś przypiszemy „ad” tylko do *Mestris*, wtedy otrzymamy całkowicie inny sens tego zdania, które byłoby gramatycznie niepoprawne. Pośrednio potwierdzają to także słowa samego T. Wojciechowskiego, który był świadom błędnej konstrukcji. Odrzucone zostały także argumenty jakoby litery w przyimku różniły się wyglądem od innych liter występujących w tym tekście¹⁷.

¹⁴ W. Giesebrecht, *Eine bisher unbekannte Lebensbeschreibung des h. Adalberts. Abdruck und Kritische Einleitung*, Neue Preussische Provinzialblätter, t. V, z. 1, 1860, s. 55–74; *Passio sancti Adalperti martiris*, wyd. M. Toeppen, Scriptorum rerum Prussicarum (dalej: SRP), t. I, Leipzig 1861, s. 235–237; *Passio sancti Adalperti martiris*, wyd. A. Bielowski, Monumenta Poloniae Historica (dalej: MPH), t. I, Lwów 1864, s. 153–156; *Passio sancti Adalperti martiris*, wyd. G. Waitz, MGH, Scriptorum in folio (dalej: MGH, SS) t. XV, cz. 2, Hannover 1888, s. 705–708; *Pasja z Tegernsee*, tłum. J. Pleziowa, oprac. M. Plezia, [w:] *Średniowieczne żywoty i cuda patronów Polski*, Warszawa 1987, s. 23–39; *Pasja z Tegernsee*, przekł. M. Plezia, B. Kürbis, wstęp H. Chłopocka, [w:] *W kręgu żywotów świętego Wojciecha*, red. J.A. Spież, Kraków–Tyniec 1997, s. 137–147.

¹⁵ *Passio sancti Adalperti martiris*, wyd. M. Toeppen, s. 235.

¹⁶ T. Wojciechowski, *O rocznikach polskich X–XV wieku*, Pamiętnik Akademii Umiejętności w Krakowie, Wydział Filologiczny i Historyczno-Filozoficzny, t. IV, 1880, s. 187–188; idem, *Szkice historyczne XI wieku*, oprac. A. Gieysztor, wyd. 3, Warszawa 1970, s. 89.

¹⁷ Idem, *O rocznikach polskich*, s. 188; por. G. Labuda, *Szkice historyczne X–XI wieku*, s. 189.

Teza T. Wojciechowskiego wzbudziła pod koniec XIX wieku spore zainteresowanie i zwróciła na siebie uwagę ówczesnych i przyszłych historyków. Kiedy chodziło o wskazanie pierwszego klasztoru benedyktyńskiego na ziemiach polskich, rzekomo założonego przez św. Wojciecha, większość wskazywała na Trzemeszno i powoływała się na jego autorytet. Słuszność jego argumentacji uznali w owym czasie W. Abraham¹⁸, A. Małecki¹⁹, częściowo Karol Potkański z zastrzeżeniem, „jeżeli prawdziwym jest późniejsze podanie o złożeniu tam ciała św. Wojciecha”²⁰.

Inaczej do sprawy tajemniczego *Mestris* podeszli niemieccy wydawcy *Pasji z Tegernsee*. Max Toeppen identyfikował wspomnianą lokację w Międzyrzeczu nad Obrą (niem. Meseritz). Według niego, autorem tego dzieła miał być jakiś mnich międzyrzecki, sam zaś utwór miał powstać w 999 lub 1000 roku²¹. Rozwojem tej hipotezy zajął się Heinrich Giesbert Voigt. Jak już wspomniano pierwotnie opowiedział się on za tym, że św. Wojciech podczas wizyty w Polsce założył klasztor w Trzemesznie, jednak z czasem jego stanowisko uległo zmianie. Odwołał się on do wywodu paleograficznego, gdzie wskazał na błąd w przepisywaniu średniowiecznych rękopisów. Jego zdaniem kopiści często odczytywali litery „st” zamiast „se”. Taką zależność przenosi Voigt na monachijski rękopis *Pasji z Tegernsee*. Stąd owe *Mestris* czyta, jako Meseris lub Meseres. Ta ostatnia propozycja odczytu była argumentowana także tym, że pierwsza ręka z rękopisu *Pasji* wstawiała literkę „e” zamiast „i”²².

Dowodem rozstrzygającym na korzyść Międzyrzecza miał być fragment kroniki Thietmara (księga 6, rozdział 27), gdzie biskup merseburski opisał wyprawę króla Henryka II na Polskę w 1005 roku. Czytamy tam: „*Król ruszył stąd dalej i przybył do opactwa zwanego Mezerici, gdzie postanowił obchodzić z największą, jak tylko mógł, czcią doroczne święto Legionu Tebaidzkiego i starał się też zapobiec temu, aby ani klasztor ani mieszkania nieobecnych mnichów nie poniosły żadnej szkody ze strony naszych. Następnie niszcząc wokół najbliższe okolice ścigał dalej nieprzyjaciela, tak że nie miał wprost odwagi nocować w żadnym ze swoich grodów. Zatrzymał się dopiero na prośby swoich księżyąt o dwie mile od poznańskiego grodu*”²³. Uwagę H. G. Voigta, wcześniej Wilhelma Giesebrechta, przykuło *abbacia*

¹⁸ W. Abraham, *Organizacja Kościoła w Polsce*, s. 165.

¹⁹ A. Małecki, *Z dziejów i literatury*, s. 299.

²⁰ K. Potkański, *Opactwo na łęczyckim grodzie*, Rozprawy Akademii Umiejętności, Wydział Historyczno-Filozoficzny, t. XLIII, 1902, s. 119; podobnie idem, *Święty Wojciech*, [w:] *Pisma pośmiertne Karola Potkańskiego*, wstęp i oprac. F. Bujak, t. II, Kraków 1924, s. 326.

²¹ *Passio sancti Adalperti martiris*, wyd. M. Toeppen, s. 235.

²² Zob. H. G. Voigt, *Der Verfasser der römischen Vita des heiligen Adalbert: eine Untersuchung mit Anmerkungen über die anderen ältesten Schriften über Adalbert, sowie einige strittige Punkte seiner Geschichte*, Prag 1904, s. 102, 128, 132; idem, *Brun von Querfurt*, s. 282, przyp. 462.

²³ Tekst łaciński *Die Chronik des Bischof Thietmar von Merseburg*, wyd. R. Holtzmann, *Monumenta Germaniae Historica, Scriptores Rerum Germanicarum* (dalej: MGH, SRG),

quae Mezerici dicitur, które było przystankiem króla niemieckiego w drodze do Polski. W średniowieczu z Magdeburga w stronę Poznania i Gniezna prowadziły dwa główne szlaki: północny i południowy²⁴. Jeśli prześledzimy dokładnie pochodz wojska, idącego z okolic Krosna Odrzańskiego (trasa południowa) lub Lubusza (trasa północna) w stronę Poznania, to miejscem, gdzie się ono zatrzymało mógł być Międzyrzecz. Zwolennicy tej hipotezy wskazują na fakt, że cesarz Henryk w drodze z opactwa do Poznania nocował w wielu miejscach, odcinek z Kazimierza pod Szamotułami do Poznania jest krótki, zaś z Międzyrzecza do Poznania wynosi ponad 100 km²⁵.

Ustalenia badaczy niemieckich wykorzystał T. Wojciechowski. Thietmarowe opactwo międzyrzeckie powiązał on z przekazem św. Brunona o męczeństwie Pięciu Braci, tzw. *Vita Quinque Fratrum*. W rozdziale 16 tego dzieła wyczytać można o wojsku cesarza niemieckiego, które zawitało w 1005 roku do jakiegoś eremu. Ten zaś miał znajdować się na szlaku prowadzącym do Poznania²⁶. Stąd prosta droga do identyfikacji tego ośrodka zakonnego z cytowanym wcześniej przekazem Thietmara o Międzyrzeczu. Znany mediewista konkluduje następująco: „w całej Polsce nie było podówczas więcej klasztorów oprócz naszego eremu [Międzyrzecz] i Trzemeszna pod Gniezmem”²⁷. Obecnie zwolenniczką identyfikacji opactwa międzyrzeckiego z przekazem *Pasji z Tegernsee* o klasztorze *ad Mestris locum* jest Anna Rutkowska-Płachcińska²⁸.

n. s., t. IX, München 1996, s. 306; tłumaczenie polskie *Kronika Thietmara*, wyd. M. z. Je-dlicki, Poznań 1953, s. 352.

²⁴ Zob. z. Kurnatowska, *Tworzenie się państwa gnieźnieńskiego w kontekście europejskim*, [w:] *Polska na przełomie I i II tysiąclecia*, red. s. Skibiński, Poznań 2001, s. 98; K. Kirch, *Reise- und Handelsruten zwischen mittleren Elbe und Oder um 1000*, [w:] *Trakt cesarski Ilawa-Gniezno-Magdeburg*, red. M. Przybył, W. Dzieduszycki, Poznań 2002, s. 409–420.

²⁵ E. Dąbrowski, *Wczesnośredniowieczny poznańsko-zaodrzański trakt tranzytowy w świetle badań archeologicznych w Pszczewie*, [w:] *Kraje słowiańskie w wiekach średnich: profanum i sacrum*, red. H. Kóčka-Krenz, W. Łosiński, Poznań 1998, s. 246–261; M. Przybył, *Poznań na tle szlaków komunikacyjnych od X do XIII wieku*, [w:] *Civitas Posnaniensis. Studia z dziejów średniowiecznego Poznania*, red. z. Kurnatowska, t. Jurek, Poznań 2005, s. 111–125; W. Dzieduszycki, M. Przybył, *Trakt cesarski – próba odtworzenia przebiegu drogi pielgrzymki Ottona III do Gniezna na podstawie analizy źródeł pisanych i archeologicznych*, [w:] *Trakt cesarski Ilawa-Gniezno-Magdeburg*, red. M. Przybył, W. Dzieduszycki, Poznań 2002, s. 17–30.

²⁶ *Brunonis Vita Quinque Fratrum*, wyd. R. Kade, MGH, SS, t. XV, cz. 2, Hannover 1888, s. 714; *Brunonis Vita Quinque Fratrum*, wyd. W. Kętrzyński, MPH, t. VI, Kraków 1893, s. 417; *Vita Quinque Fratrum Eremitarum*, wyd. J. Karwasińska, MPH, s. n., t. IV, cz. 3, Warszawa 1973, s. 69.

²⁷ T. Wojciechowski, *Szkice historyczne XI wieku*, oprac. A. Gieysztor, wyd. 3, Warszawa 1970, s. 53.

²⁸ A. Rutkowska-Płachcińska, *Pasje świętych Wojciecha i Brunona z tzw. kodeksu z Tegernsee*, *Studia Źródłoznawcze*, t. XL, 2002, s. 38; inni badacze popierający to stanowisko, zob. E. Dąbrowska, *Pierwotne miejsce pochowania i recepcja relikwii św. Wojciecha we wczesnym średniowieczu*, [w:] *Tropami Świętego Wojciecha*, red. z. Kurnatowska, Poznań 1999, s. 153, przyp. 65.

Niestety biskup merseburski nie podaje więcej szczegółów o domniemanym klasztorze międzyrzeckim. Szczególnie daje się we znaki brak proveniencji zakonnej owego opactwa. Kronikarz nie był także bezpośrednim świadkiem wydarzeń, gdyż swoje dzieło zaczął spisywać dopiero od 1012 roku, dlatego należy traktować ten zapis jako fakt źródłowy. Jak wskazuje G. Labuda, przy identyfikacji *Mezerici* z Międzyrzeczem brakuje podstawowej głoski „d” w nazwie łacińskiej. Przekaz uczestnika wyprawy z 1005 roku, który był informatorem Thietmara, mógł brzmieć: [Kazi]medici – Kazimierz i stanowi taką samą hipotezę jak *Mezerici* – Międzyrzecz²⁹. Argument, że klasztor ten leżał na drodze pochodu wojsk niemieckich do Poznania traci swoją wartość, gdyż obie miejscowości spełniają ten warunek. W polskich źródłach brakuje także jakiegokolwiek innej wzmianki o eremie międzyrzeckim.

Na korzyść Międzyrzecza przemawiałby fakt istnienia w 1259 roku kościoła pod wezwaniem św. Wojciecha – *ecclesie sancti Adalberti de Medzirzecz* oraz znajdującej się obok miejscowości Święty Wojciech – *ville ecclesie sancti Adalberti*³⁰, jednak nazwy te musiały powstać po śmierci patrona Polski, a nie za jego życia. Jeśli zaś przyjmiemy, że męczennik założył klasztor podczas swojej wizyty w Polsce w roku 997, to na pierwszy plan wypływa problem natury prawno-organizacyjnej. Międzyrzecz leżał w diecezji poznańskiej i podlegał tylko działalności biskupa misyjnego Unge-
ra. Wojciech nie miał mandatu do założenia klasztoru na jej terenie. Przekaz Jana Długosza o tym, że siedziba eremu Pięciu Braci znajdowała się w Wielkopolsce, gdzie leżało miasteczko Kazimierz, też nie przybliży do rozwiązania sprawy³¹. Niejasny przekaz *Żywota Pięciu Braci*, użyty przez Wojciechowskiego, został odrzucony przez G. Labudę. Jak wykazał ten ostatni, tradycję o istnieniu eremu Pięciu Braci Męczenników należy przenieść do Kazimierza pod Szamotułami, zaś negatywnie opowiedział się on o istnieniu ośrodka zakonnego eremitów-benedyktynów w Międzyrzeczu i Kazimierzu Biskupim³².

²⁹ G. Labuda odrzuca tradycję z XIV i XV wieku o istnieniu eremu w Kazimierzu Biskupim i identyfikuje go z Kazimierzem pod Szamotułami. Zob. G. Labuda, *Szkice historyczne X–XI wieku*, s. 221–224; idem, *Budownictwo sakralne Gniezna i Poznania na przełomie X/XI wieku w świetle źródeł pisanych*, [w:] *Polska na przełomie I i II tysiąclecia*, red. s. Skibiński, Poznań 2001, s. 276–277; podobnie B. Kürbis, *Brun z Kwerfurtu i początki kultu Pięciu Braci*, [w:] *ibidem*, s. 120.

³⁰ *Codex Diplomaticus Majoris Poloniae* (dalej: CDMP), wyd. E. Raczyński, Poznań 1840, s. 52–53; KDW, t. I, nr 379, s. 336.

³¹ *Jana Długosza Roczniki, czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, wyd. J. Dąbrowski, Warszawa 1964, s. 320.

³² Spór o pierwotną lokalizację eremu trwa nadal i ma bogatą literaturę. Zob. T. Dusza, *Kazimierz Biskupi pierwszą i jedyną siedzibą Pięciu Braci*, *Kronika Diecezji Włocławskiej*, t. LXVII, 1984, s. 276–285; idem, *Pięciu Braci – kwestie kontrowersyjne*, *Nasza Przyszłość*, t. LXVIII, 1987, s. 5–59; t. Adamek, *Świętych Pięciu Braci Męczenników*, [w:] *Polscy święci*, red. J.R. Bar, t. IX, Warszawa 1986, s. 11–21; G. Rutkowska, *Międzyrzecz – opactwo*, [w:] *Słownik historyczno-geograficzny województwa poznańskiego w średniowieczu*, red. A. Gąsiorowski, cz. 3, z. 1, Poznań 1993, s. 154–155; K. Górską

Polemiczne stanowisko wobec ustaleń G. Labudy wyraził ostatnio Johannes Fried. Według niego w Międzyrzeczu istniał klasztor. Na jego czele stał opat, który pojawił się w roku 1001 w Italii. Przekonanie Frieda o słuszności swojej tezy wynika z interpretacji przekazu *Pasji* na korzyść Międzyrzecza. Krytycznie odnosi się on do wniosku Labudy o tym, że tylko biskup Unger miał możliwość prawno-organizacyjną założenia klasztoru w swojej diecezji. Niemiecki badacz wnioskuje: „zur Gründung eines Klosters und zur Einsetzung eines Abtes bedarf es überhaupt keines Bischofs, allein zur Weihe der Kirche oder der Priester wird er benötigt”³³. Wskazuje on, że do założenia klasztoru lub ustanowienia opata, nie był potrzebny biskup. Taka zależność zachodziła tylko przy wyświęcaniu kościoła lub duchownego. Ten wniosek ma odnosić się zatem do przekazu *Pasji*, która wspomina tylko o budowie klasztoru, czyli *coenobium ibi construxit*. Każda z tych czynności, czyli fundacja placówki czy ustanowienie opata, mogła być przeprowadzona według niemieckiego historyka przez osobę świecką. Teza J. Frieda budzi jednak wątpliwości. Nawiązywanie do opactwa w Międzyrzeczu jest domysłem badaczy niemieckich z XIX wieku. Sam uczony w swoim tekście popada w skrajności i dostarcza dowodów przeciw sobie: raz identyfikuje Astryka-Anastazego jako opata międzyrzeckiego, aby następnie wątpić w istnienie takiego klasztoru. Zastanawia się: „ob der fragliche Ort Mestris auf dem Weg nach Gnesen oder auf dem Weg von Gnesen ins Pruzzenland liegt”³⁴. Z tego fragmentu wynika jasno, że J. Fried nie jest pewny, gdzie lokować wątpliwy, sporny („fraglich”) klasztor z *Pasji*, który miałby leżeć na drodze z Niemiec do Gniezna czy może z Gniezna w kierunku Prus. Czyżby w przypadku tej drugiej trasy nie chodziło o Trzemeszno? Wszystkie te nieścisłości świadczą na niekorzyść badacza niemieckiego.

Trzeci wariant klasztoru benedyktyńskiego założonego przez św. Wojciecha zaproponował Stanisław Zakrzewski, czerpiąc z badań K. Potkańskiego. W swojej rozprawie na temat opactwa św. Aleksego i Bonifacego na Awentynie wystąpił on przeciw trzemeszeńskiej hipotezie Wojciechowskiego. Według niego, starożytność tradycji trzemeszeńskiej łączy się jedynie z tamtejszym kościołem, który jako pierwszego patrona posiadał św. Jana

Gołaska, *Kult Pięciu Braci Męczenników*, Roczniki Historyczne, t. LXI, 1995, s. 111–140; R. t. Cisielski, *Dzieje kultu Pięciu Braci Męczenników w Kazimierzu Biskupim*, Rocznik Koniński, t. XII, 1998, s. 9–32; B. Kürbis, *Brun z Kweřfurtu i początki kultu Pięciu Braci*, [w:] *Polska na przełomie I i II tysiąclecia*, red. s. Skibiński, Poznań 2001, s. 119; s. Kurnatowski, *Dlaczego Międzyrzecz?*, [w:] *Męczennicy z Międzyrzecza 1003–2003*, Paradyż 2003, s. 49–69; M. Sosnowski, *Co wiadomo o lokalizacji pustelni tzw. Pięciu Braci?*, Roczniki Historyczne, t. LXXI, 2005, s. 7–30; G. Labuda, *Pięciu Braci Męczenników (1003) w Międzyrzeczu czy w Kazimierzu?*, Roczniki Historyczne, t. LXXII, 2006, s. 225–239.

³³ J. Fried, *St. Adalbert, Ungarn und das Imperium Ottos III.*, [w:] *Die ungarische Staatsbildung und Ostmitteleuropa. (Begegnungen, Schriftenreihe des Europa Institutes Budapest, Band 15)*, Hrsg. von F. Glatz, Budapest 2002, s. 140, przyp. 105.

³⁴ *Ibidem*.

Ewangelistę³⁵. Zdaniem uczonego, w tym wezwaniu nie ma nic takiego, co by wskazywało na zakonny charakter tego kościoła. Później zaś przyłącza się w Trzemesznie wezwanie św. Wojciecha. Wnioskował również, że szczególnie kult patrona Polski mógł tam powstać dopiero po jego śmierci³⁶.

Po odrzuceniu Trzemeszna, Zakrzewski zaproponował lokację pierwotnego ośrodka benedyktyńskiego w Łęczycy. Wysunął on dwa dowody na potwierdzenie swojej tezy: bullę papieża Innocentego II dla arcybiskupstwa gnieźnieńskiego z 1136 roku oraz dokument cesarza Ottona III z 4 kwietnia 1001 roku wydany w Rawennie dla klasztoru s. Maria in Pomposia. Dwunastowieczna bulla papieska pośród wielu posiadłości arcybiskupstwa wspomina o „*abbatia sanctae Mariae in castello Lanciciae*”³⁷. Wnioskować należy, że pierwotnie, przed 1136 rokiem, w Łęczycy istniało opactwo pod wezwaniem NMP bez podanej proveniencji zakonnej³⁸, którego uposażenie przeszło w ręce arcybiskupa. Według Zakrzewskiego klasztor ten miał zakończyć swoją egzystencję nienaturalną śmiercią i za czasów Bolesława Śmiałego z niewiadomych przyczyn przeniesiono go do Mogilna. Kościół łęczycycki nosił drugie wezwanie św. Aleksego, które spotykamy także w ośrodku zakonnym benedyktynów w Rzymie na Awentynie. Wiadomo, że w opactwie rzymskim przebywał długi czas św. Wojciech. Wiążąc wezwanie i osobę świętego z benedyktynami, to Łęczycyca miała być najstarszym opactwem tego zakonu na ziemiach polskich³⁹.

Pozostało pytanie, skąd mieliby przybyć benedyktyni do Łęczycy? K. Potkański twierdził, że przeniesiono ich z Międzyrzecza, gdzie doszło

³⁵ „*ecclesiam ad honorem Dei et beati Iohannis Evangelisti*”, zob. *Codex Diplomaticus Poloniae* (dalej: CDP), wyd. L. Ryzyszewski, A. Muczkowski, t. II, cz. 2, Warszawa 1852, s. 589–590; KDW, t. I, s. 17.

³⁶ S. Zakrzewski, *Opactwo św. Bonifacego i Aleksego na Awentynie w latach 977–1085*, [w:] *Święty Wojciech w polskiej tradycji historiograficznej. Antologia tekstów*, oprac. i wyb. G. Labuda, Warszawa 1997, s. 101; idem, *Bolesław Chrobry Wielki*, Lwów–Warszawa–Kraków 1925, s. 107–108.

³⁷ CDMP, s. 3–4; KDW, t. I, s. 10–13.

³⁸ Badania archeologiczne potwierdziły istnienie w Łęczycy starszego obiektu sakralnego (początek XI wieku), niż konsekrowana w 1161 roku kolegiata. Chronologia ta budzi jednak wiele kontrowersji. Zob. A. Nadolski, *Prace badawcze Stacji Archeologicznej w Łęczycy w r. 1956*, *Sprawozdania Archeologiczne*, t. VI, 1959, s. 111–114; idem, *Early Mediaeval Łęczycyca*, *Archeologia Polona*, t. V, 1962, s. 101–122; idem, *Łęczycyca we wczesnym średniowieczu*, [w:] *Ziemia łęczycycka. Szkice o teraźniejszości i przeszłości*, Łódź 1964, s. 67–72; z. Świechowski, *Budownictwo romańskie w Polsce. Katalog zabytków*, Wrocław 1963, s. 298–300; idem, *Architektura romańska w Polsce*, Warszawa 2000, s. 261–265; z. Kurnatowska, *Stan chrystianizacji Polski w czasach św. Wojciecha (w świetle źródeł archeologicznych)*, [w:] *Tropami Świętego Wojciecha*, red. z. Kurnatowska, Poznań 1999, s. 102; ostatnie badania J. Sikory przesuwają chronologię na drugą połowę XI wieku, J. Sikora, *Uwagi na temat tzw. opactwa Panny Marii w Tumie pod Łęczycą*, *Kwartalnik Historii Kultury Materialnej*, R. L, z. 3–4, 2002, s. 393–404; idem, *Polska Centralna we wczesnym średniowieczu w świetle badań archeologicznych i osadniczych*, *Slavia Antiqua*, t. XLVIII, 2007, s. 145.

³⁹ S. Zakrzewski, *Opactwo św. Bonifacego i Aleksego*, s. 103.

do zniszczenia owej placówki w latach 1034–1038⁴⁰. Skrajne stanowisko reprezentowali historycy, którzy dopuszczali założenie przez św. Wojciecha klasztoru benedyktyńskiego w Łęczycy i Trzemesznie⁴¹. Ostatnio przeważa teoria, że być może należy łączyć Łęczycę z nieznaną fundacją z czasów arcybiskupa Radzima–Gaudentego. Pierwsi zakonnicy mieliby przyjść z czeskiego Brzewnowa, gdzie św. Wojciech był biskupem. Zwolennikiem tej tezy jest Labuda, za nim także Józef Dobosz⁴². Ostatnie ustalenia archeologów datują pozostałości budowli sakralnej w Łęczycy na drugą połowę XI wieku⁴³.

Drugim filarem hipotezy Zakrzewskiego był dokument Ottona III z 1001 roku. Wymienia on szereg osób towarzyszących cesarzowi podczas podróży w Italii. Wśród świadków, na jednym z pierwszych miejsc, jest wymieniony „*Anastasius abbas monasteri sancte Marie Sclavanensis provincie*”⁴⁴. Dalej figurują inni bracia, ale oni już są nazwani eremitami. Stąd historyk wysunął wniosek, że wspomniany Anastazy był benedyktynem i przełożonym klasztoru w Łęczycy pod wezwaniem NMP i św. Aleksego. Lokalizacja w Polsce nie podlegała według Zakrzewskiego żadnej wątpliwości, albowiem tak rozumiał on owe *Sclavanensis provincie*⁴⁵. Także Wojciechowski przez prowincję czy ziemię słowiańską rozumiał prowincję polską, konkretnie gnieźnieńską. Wskazuje też, że Słowiańszczyzną nazywano państwo Bolesława Chrobrego, jak o tym świadczy inny dokument Ottona III, wystawiony w Gnieźnie w marcu 1000 roku („*actum in Sclavania in civitate Gnesni*”)⁴⁶. Obecnie J. Fried odnosi *Sclavanensis provincie* do Międzyrzecza, tak należy rozumieć zdanie: „*der Abt von Meseritz, Aschericus/Anastasius, befand sich ja im Gefolge des Kaisers, als dieser im Jahr 1000/1001 nach Italien zog*”⁴⁷.

Trzeba jednak wspomnieć, że użycie formy łacińskiej *Sclavanensis provincie* daje przestrzeń do licznych interpretacji ze względu na wieloznaczność tego terminu w średniowieczu. Ogólne pojęcie Słowiańszczyzny

⁴⁰ K. Potkański, *Opactwo na łęczyckim grodzie*, s. 81–83, 143–145.

⁴¹ K. Sochaczewicz, *Bolesław Chrobry*, Lwów–Warszawa–Kraków 1926, s. 57.

⁴² J. Dobosz, *Monarchia i moźni wobec Kościoła w Polsce do początku XIII wieku*, Poznań 2002, s. 85–86; G. Labuda, *Szkice historyczne X–XI wieku*, s. 205; B. Kürbis, *Brun z Kwerfurtu*, s. 120; M. Derwich, *Benedyktyni czescy na Śląsku. Z badań nad kontaktami między benedyktynami polskimi i czeskimi w średniowieczu i w czasach nowożytnych*, [w:] *Facta probant homines. Sborník příspěvků k životnímu jubileu prof. dr Zdeňky Hledíkové*, red. I. Hlavacek, J. Hrdina, Praha 1998, s. 119–120.

⁴³ J. Sikora, *Uwagi na temat tzw. opactwa Panny Marii w Tumie pod Łęczycą*, s. 393–404; idem, *Polska Centralna we wczesnym średniowieczu*, s. 145.

⁴⁴ *Die Urkunden Otto des III.*, wyd. t. Sickel, MGH, Diplomata, t. II, cz. 2, Hannover 1893, s. 828.

⁴⁵ S. Zakrzewski, *Bolesław Chrobry Wielki*, s. 137.

⁴⁶ *Die Urkunden Otto des III.*, wyd. t. Sickel, MGH, Diplomata, t. II, cz. 2, Hannover 1893, s. 779.

⁴⁷ J. Fried, *St. Adalbert*, s. 129; podobnie idem, *Otto III. und Boleslaw Chrobry. Das Widmungsbild des Aachener Evangeliars, der Akt von Gnesen und das frühe polnische und ungarische Königtum*, wyd. 2, Stuttgart 2001, s. 105, przyp. 190.

było znane już od czasów starożytnych. W historiografii średniowiecznej rozumiano ten termin jako coś szerszego w stosunku do ziem polskich. Obejmowano nim inne obszary, jak Bohemia, Moravia, Ungaria⁴⁸. Identyfikowanie na podstawie wyżej wymienionego fragmentu opata benedyktyńskiego w Łęczycy jest wątpliwe. Ryszard Grzesik wskazuje, że w Rawennie w otoczeniu Ottona III mógł występować jedynie opat brzewnowski Anastazy, zaś nazwa *provincji słowiańskiej* pasuje według niego do czeskiego Brzewnowa⁴⁹.

Spór między Łęczycą a Trzemeszmem rozwijał w swoich pracach T. Wojciechowski. Uznał on siłę następujących argumentów, czyli tytuł główny kościoła w Łęczycy (pod wezwaniem NMP) oraz drugi św. Aleksego, który był patronem rzymskiego klasztoru na Awentynie, gdzie przebywał św. Wojciech i uczeń jego Astryk, jednak obstawał nadal przy Trzemesznie, powołując się ponownie na wątpliwy fragment *ad Mestris w Pasji z Tegernsee*. Jego zdaniem, defektywnie można odczytać w nim T[re]mestn[o], ale Łęczycy absolutnie z tego nie da się zrobić. Pozostała u niego wątpliwość, czy wezwanie NMP przynależało w XI wieku do kościoła trzemeszeńskiego. Domyślał się on zamiany dedykacji w XII wieku przy „odnowieniu” klasztoru przez Bolesława Krzywoustego, jednak sam wątpił w wagę tego argumentu. Dowodem rozstrzygającym według Wojciechowskiego miał być obraz Wniebowzięcia Panny Marii w kościele trzemeszeńskim, który „od dawna” miał tam się znajdować. Tak kruchą konstrukcją, bez solidnej podstawy źródłowej, zdecydowanie odrzucono⁵⁰. Warto nadmienić, że tylko jeden dokument przekazuje nam wezwanie NMP (obok św. Wojciecha) przynależne do Trzemeszna, jednak dyplom ten budzi wątpliwości, gdyż jego treść zachowana jest w XVII-wiecznej kronice trzemeszeńskiej⁵¹. W żadnym innym dyplomie trzemeszeńskim nie występuje wezwanie NMP.

Brak zgody wśród historyków, co do lokalizacji opactwa w prowincji słowiańskiej, pociągnął za sobą także polemikę na temat wspomnianego benedyktyna Anastazego. Zakrzewski wiązał go z uczniem św. Wojciecha – Astrykiem (*Aschrik*), który wcześniej był opatem w Brzewnowie, potem domniemanym opatem łeczyckim i węgierskim biskupem Kaloczy. Uczony konkluduje, że Anastazy nie powrócił już do Polski, zaś wyprawa do Rzymu

⁴⁸ Zob. różne pojmowanie terminu Słowiańszczyzny s. Zajączkowski, *Nazwa Wielkopolski w świetle źródeł historycznych*, Przegląd Zachodni, t. IX–X, 1951, s. 9; B. Kürbis, *Studia nad kroniką wielkopolską*, Poznań 1952, s. 123–124; A. F. Grabski, *Polska w opiniach obcych X–XIII wieku*, Warszawa 1964, s. 87–88; G. Labuda, *Sklawania*, [w:] *Słownik starożytności słowiańskich* (dalej: SSS), t. 5, red. G. Labuda, z. Stieber, Wrocław 1975, s. 99; s. Gawlas, *Stan badań nad polską świadomością narodową w średniowieczu*, [w:] *Państwo, naród, stany w świadomości wieków średnich*, red. A. Gieysztor, s. Gawlas, Warszawa 1990, s. 177.

⁴⁹ R. Grzesik, *Kronika węgiersko-polska. Z dziejów polsko-węgierskich kontaktów kulturalnych w średniowieczu*, Poznań 1999, s. 151; t. Wasilewski, *Zjazd gnieźnieński w roku 1000*, [w:] *Polska na przełomie I i II tysiąclecia*, red. s. Skibiński, Poznań 2001, s. 109.

⁵⁰ T. Wojciechowski, *Szkice historyczne XI wieku*, s. 89–90.

⁵¹ KDW, t. III, s. 745.

w pierwszych latach istnienia klasztoru polskiego musiała być niekorzystna dla jego wspólnoty zakonnej⁵².

Wojciechowski także identyfikował Anastazego z Astrykiem, który był według niego klerykiem przy katedrze praskiej, uczniem św. Wojciecha, przełożonym benedyktynów w Brzewnowie, później w Trzemesznie, następnie arcybiskupem ostrzyhomskim. Wynikałoby z tego zestawienia, iż Astryk-Anastazy był pierwszym opatem trzemeszeńskim. Historyk na korzyść swojej hipotezy przytoczył dokument Ottona III z 1001 roku gdzie jako świadek występował pewien opat, którego nie można wiązać z Trzemeszmem, Łęczycą czy Międzyrzeczem. Powrócił on także do chętnie cytowanego przez siebie fragmentu *Pasji z Tegernsee*, że św. Wojciech: „*monachosque quamplures congregans Aschricumque abbatem eos ad regendum constituit, qui postea archiepiscopus ad Sobottin consecratus est*”⁵³. Wynika z niego, że biskup praski po wcześniejszym ustanowieniu klasztoru, zgromadził w nim wielu mnichów i ustanowił nad nimi opata w osobie Astryka. Jak wykazano, wywód paleograficzny Wojciechowskiego w sprawie lokacji tego klasztoru był błędny.

Następnym dowodem uczonego na istnienie opata trzemeszeńskiego, wcześniej brzewnowskiego, była informacja z zapisek *Quaedam memorabilia*, gdzie czytamy: „*Item sanctus Adalbertus fundavit monasterium Brawnnow in silva sacra dicta, anno Domini 992 anno 24 suae ordinationis, in honore Mariae Virginis, beati Benedicti et Alexii; et primus fuit abbas regulae sancti Benedicti Anastasius; adduxerat enim secum sex fratrem de monasterio sancti Alexii; postea idem Anastasius in Strigoniensem episcopum est acceptus*”⁵⁴. Mamy tu informacje o założeniu przez św. Wojciecha klasztoru w Brzewnowie pod wezwaniem św. Marii Panny, św. Benedykta i Aleksego, którego pierwszym opatem był Anastazy. Zakonnik ten przyprowadził ze sobą sześciu braci z klasztoru św. Aleksego na Awentynie, potem zaś został biskupem ostrzyhomskim. Do tego momentu interpretacja Wojciechowskiego była do przyjęcia, jednak wniosek, jakoby zapiska o mnichach brzewnowskich i wiadomość *Pasji z Tegernsee* o polskiej fundacji klasztoru przez św. Wojciecha odnosiła się do tego samego konwentu, był nieprawdziwy. Na potwierdzenie można przytoczyć dalszą część zapiski o Brzewnowie, brzmi ona: „*Circa idem tempus, scilicet post occisionem sancti Adalberti, Gaudentius frater sancti Adalberti eiusdem ordinis susceptus est in archiepiscopum Gnesnensem, cuius gratia sex fratrem, quos sanctus Adalbertus secum ex Urbe duxerat, de monasterio Brunawo ad ipsum Gaudentium venerunt de licentia sui abbatis Anastasii*”⁵⁵. Wynika z niej jasno, że do arcybiskupa gnieźnieńskiego Gaudentego przybyło z Brzewnowa w Czechach sześciu braci benedyktynów. Nastąpić to miało po śmierci Wojciecha, *post occisio-*

⁵² S. Zakrzewski, *Opactwo św. Bonifacego i Aleksego*, s. 105.

⁵³ *Passio sancti Adalberti martiris*, wyd. A. Bielowski, s. 154.

⁵⁴ *Quaedam memorabilia*, wyd. A. Semkowicz, MPH, t. III, Lwów–Kraków 1887, s. 741.

⁵⁵ *Ibidem*.

nem sancti Adalberti, kiedy Gaudenty był już arcybiskupem. *Pasja* podaje nam, że Wojciech na przełomie 996/997 roku w drodze do Prus zboczył *ad Mestris* i tam założył klasztor z Astrykiem na czele. Widać dokładnie, że fundacja z *Pasji* nastąpiła, kiedy święty jeszcze żył, nie zaś po jego śmierci, zresztą Gaudenty nie posiadał jeszcze wtedy godności arcybiskupa gnieźnieńskiego. Te nieścisłości Wojciechowski próbował zbyć mało przekonującą sugestią, że *Pasja* nie rozróżniała pierwotnych dziejów konwentu, jakie przechodził w Czechach, od następnych, jakie miał w Polsce. Z uporem obstawał, że trzemeszeński opat Astryk z *Pasji* był tą samą postacią, co opat Anastazy z zapisek o mnichach brzewnowskich⁵⁶.

Quaedam memorabilia, czyli źródło, na które powoływał się T. Wojciechowski w sprawie benedyktynów z Brzewnowa, zostało spisane na początku XVI wieku. Powstaje więc pytanie, jaka jest wartość źródłowa tego dzieła? Historyk najpierw przyznaje, że jest to przekaz mało poważny, jednak już dalej wieść o sprowadzeniu mnichów z Czech do Polski ma to być „perła zagubiona między śmieciami owego zbioru i nikt nie wymyśliłby takiej rzeczy nadaremnie”⁵⁷. Jak wykazano później, *Quaedam memorabilia*, to anonimowy rocznik, (choć niektórzy jego autorstwo przypisują Benedyktowi z Poznania⁵⁸) powstały na początku XVI wieku na Śląsku, być może we Wrocławiu. Jest to wyciąg z XIV-wiecznej kroniki czeskiej Pulkawy (Přibík Pulkava z Radenína), która powstała w wyniku kompilacji dzieła Kosmasa, zapisek klasztornych brzewnowskich oraz innych nieznanymi źródeł, uzupełniona własnymi domysłami autora⁵⁹.

Weryfikację przekazu Pulkawy przeprowadził już Zakrzewski na podstawie interpolowanej w 1224 roku bulli protekcyjnej Jana XV datowanej na 993 rok. Domyślał się w niej dokumentu o podejrzanym chronologii, jednak nie lekceważył podstawowych ustaleń tego przekazu. Czytamy w niej: „*primumque locum post Pragensem episcopum tibi Anastasio abbati tuisque successoribus canonice succedentibus super omnes et in omnibus concedimus habere*”⁶⁰. Gwarantowała ona Anastazemu i wszystkim innym następnym przełożonym tego klasztoru pierwsze miejsce po biskupie praskim. Dalej też jest wiadomość o św. Wojciechu, fundatorze owego klasztoru, który według dawnej tradycji miał darować dwie wsie ze swego majątku, zaś bracia sprowadzeni do nowej placówki zakonnej mieli przyjść z rzymskiego opactwa

⁵⁶ T. Wojciechowski, *Szkice historyczne XI wieku*, s. 87–88.

⁵⁷ *Ibidem*, s. 85–87.

⁵⁸ Zob. L. Krzywiak, *Benedykt z Poznania, śląski miłośnik historii z początku XVI wieku*, *Roczniki Historyczne*, t. LVII, 1991, s. 86, przyp. 113.

⁵⁹ Zob. *Przibiconis de Radenin dicti Pulkavae Chronicon Bohemiae*, wyd. J. Emler, *Fontes Rerum Bohemicarum*, t. V, Praga 1893; W. Korta, *Średniowieczna annalistyka śląska*, Wrocław 1964, s. 326–330; R. Heck, *Z recepcji kroniki Pulkawy w polskiej historiografii średniowiecznej*, [w:] *Słowianie w dziejach Europy. Studia historyczne ku uczczeniu 75 rocznicy urodzin i 50-lecia pracy naukowej profesora Henryka Łowmiańskiego*, red. J. Ochmański, Poznań 1974, s. 139–148.

⁶⁰ *Codex diplomaticus et epistolaris Moraviae* (dalej: CDEM), wyd. A. Boczek, t. I, Ołomuń 1836, s. 104.

na Awentynie⁶¹. Uzupełnieniem tych zapisek były przywileje księcia Bolesława II dla Brzewnowa, jeden z nich Pulkawa cytuje *in extenso*, oba zaś są falsyfikatami z XIII wieku⁶². Zapiskami tymi zajął się też G. Labuda. Doszedł do wniosku, że Pulkawa nie zmyślał, lecz uzupełniał swoje wiadomości. Być może doszło do przejścia benedyktynów z Czech do Polski (Łęczycy?) za czasów arcybiskupa Gaudentego, jednak ograniczeniem tej hipotezy jest niepewność źródeł⁶³.

W tym momencie należy wrócić do przekazu *Pasji z Tegernsee* o tajemniczym klasztorze, który założył św. Wojciech. Brzmi on: „*Saxonica tellure in breui recedens, in Poloniam regionem cursum direxit, et ad Mestris locum divertens, coenobium ibi construxit, monachosque quamplures congregans Aschricumque abbatem eos ad regendum constituit, qui postea archiepiscopus ad Sobottin consecratus est*”⁶⁴. Wykazano, że nie można identyfikować go z Trzemeszmem, Międzyrzeczem czy Łęczycą. Zupełnie inaczej wspomniany *passus* odczytał wydawca *Pasji* – August Bielowski. Według niego, rękopiśmienny zapis *Mestris* należało odczytać, jako *mestr. f.* Miał to być skrót od *Mons Ferreus*, czyli Żelazna Góra, obecnie Pécsvárad na Węgrzech⁶⁵.

Jeśli udałoby się udowodnić pobyt świętego na ziemi węgierskiej, to teza Bielowskiego znalazłaby swoje potwierdzenie i można by odrzucić fundację klasztoru przez św. Wojciecha w Polsce. Podstawowymi i najstarszymi źródłami do działalności św. Wojciecha są jego dwa żywoty. Pierwszy z nich, *Sancti Adalberti Pragensis episcopi et martyris vita prior*⁶⁶, powstał w 998 lub 999 roku. Autorstwo jego powszechnie przypisuje się Janowi Kanapariuszowi (zm. w 1004 roku), zakonnikowi opactwa na rzymskim Awen-

⁶¹ S. Zakrzewski, *Opactwo św. Bonifacego i Aleksego*, s. 101; F. Krasl, J. Ježek, *Sv. Vojtěch*, s. 312; J. Žemlička, *K hodnověrnosti listiny Jana XV. pro klášter v Břevnově (31.V.993)*, [w:] *Milénium břevnovského kláštera: sborník statí o jeho významu a postavení v českých dějinách*, red. I. Hlaváček, M. Bláhová, Praha 1993, s. 25–39; J. Frolík, *Praha v době sv. Vojtěcha (982–997)*, [w:] *Tropami Świętego Wojciecha*, red. z. Kurnatowska, Poznań 1999, s. 71.

⁶² Zob. *Codex diplomaticus et epistolaris regni Bohemiae*, wyd. G. Friedrich, t. I, Praha 1904–1907, s. 44–45, 347–351; CDEM, t. I, s. 101–105; F. Krasl, J. Ježek, *Sv. Vojtěch*, s. 320–322. Omówione krytycznie przez J. Pražák, *Privilegium pervetustum Boleslai*, [w:] *Milénium břevnovského kláštera: sborník statí o jeho významu a postavení v českých dějinách*, red. I. Hlaváček, M. Bláhová, Praha 1993, s. 13–24.

⁶³ G. Labuda, *Szkice historyczne X–XI wieku*, s. 203–205; t. Wasilewski, *Zjazd gnieźnieński w roku 1000*, [w:] *Polska na przełomie I i II tysiąclecia*, red. s. Skibiński, Poznań 2001, s. 109

⁶⁴ *Passio sancti Adalperti martiris*, wyd. M. Toeppen, s. 235.

⁶⁵ *Passio sancti Adalperti martiris*, wyd. A. Bielowski, s. 154; H. Zeissberg, *Dziejopisarstwo polskie wieków średnich*, t. I, Warszawa 1877, s. 27.

⁶⁶ Zob. *Jana Kanaparza Żywot Świętego Wojciecha*, wyd. A. Batowski, MPH, t. I, Lwów 1864; *s. Adalberti Pragensis episcopi et martyris vita prior*, wyd. J. Karwasińska, MPH, s. n., t. IV, cz. 1, Warszawa 1962; *Jan Kanapariusz Świętego Wojciecha żywot pierwszy*, przekład B. Kürbis, wstęp H. Chłopocka, [w:] *W kręgu żywotów św. Wojciecha*, red. J. A. Spieża, Kraków–Tyniec 1997.

tynie, chociaż pojawiały się także inne propozycje twórcy tego dzieła⁶⁷. Źródło to nie wspomina nic o kontaktach męczennika z ziemią węgierską. Drugi żywot, *Sancti Adalberti Pragensis episcopi et martyris vita altera*, autorstwa Brunona z Kwerfurtu, powstał w dwóch redakcjach koło 1004 i 1006 roku⁶⁸. Czytamy w nim, że Wojciech „do sąsiednich Węgrów najpierw wyprawił swoich posłów, potem sam się tam udał”⁶⁹. Wyprawę posłów do wielkiego księcia Węgier Gejzy (949–997) i jego małżonki, potwierdza także rozdział 23 żywota⁷⁰. Kontakty Wojciecha z Węgrami datuje się na jego drugi okres działalności biskupiej w Pradze. Pewnym jest, że miał on poparcie księcia węgierskiego Gejzy i przebywał na jego dworze, być może bierzmował Stefana, przyszłego króla węgierskiego⁷¹. Mamy jasny przekaz, że biskup praski przebywał na Węgrzech, dlatego teza o lokowaniu tam benedyktynów na czele z Astrykiem jest wiarygodna. Pozostaje pytanie: czy z inicjatywy św. Wojciecha mogło dojść do kolejnej fundacji klasztornej, tym razem w państwie Bolesława Chrobrego?

Jest wątpliwe, aby biskup praski, który wyruszył z Niemiec (prawdopodobnie z Moguncji) do Polski w listopadzie–grudniu 996 roku, zdołał jeszcze założyć jakiś klasztor, przed wyprawą na misję pruską w kwietniu 997 roku. Większość badaczy sugerowała się *Pasją z Tegernsee* i uważała, że z Saksonii apostoł udał się najkrótszą drogą do Polski. Jak wiemy przybył on na Węgry, gdzie wspomógł fundację klasztoru pod Żelazną Górą, aby następnie zawitać do Gniezna, być może w marcu 997 roku⁷². Należy więc wątpić, aby od marca do kwietnia 997 roku doszło do założenia i zorganizowania konwentu w Trzemesznie.

Wiadomo już, że Astryk vel Anastazy nie był opatem trzemeszeńskim, jednak w nauce polskiej ustalenia T. Wojciechowskiego przyjęły się na dłu-

⁶⁷ J. Karwasińska, *Studia krytyczne nad żywotami św. Wojciecha, biskupa praskiego. Vita I*, *Studia Źródłoznawcze*, t. II, 1958, s. 50–75; J. Dąbrowski, *Dawne dziejopisarstwo polskie*, s. 15–20; H. Chłopocka, *Żywoty św. Wojciecha w świetle nowszych badań*, *Studia Warmińskie*, t. XXX, 1993–1996, s. 61; t. Michałowska, *Średniowiecze*, Warszawa 1997, s. 77; G. Labuda, *Żywoty św. Wojciecha*, [w:] SSS, t. VII, s. 324; idem, *W sprawie autorstwa i miejsca napisania Żywotu pierwszego Świętego Wojciecha*, *Studia Źródłoznawcze*, t. XLII, 2004, s. 115–130; odrębne stanowisko J. Fried, *Gnesen–Aachen–Rom. Otto III. und der Kult des hl. Adalbert. Beobachtungen zum älteren Adalbertsleben*, [w:] *Polen und Deutschland vor 1000 Jahren. Die Berliner Tagung über den „Akt von Gnesen“*, red. M. Borgolte, Berlin 2002, s. 254–262.

⁶⁸ *S. Adalberti Pragensis episcopi et martyris via altera auctore Brunoni Querfurtensi*, wyd. J. Karwasińska, MPH, s. n., t. IV, cz. 2, Warszawa 1969; *Brunon z Kwerfurtu. Świętego Wojciecha żywot drugi*, tłum. B. Kürbis, wstęp H. Chłopocka, [w:] *W kręgu żywotów św. Wojciecha*, red. J. A. Spież, Kraków–Tyniec 1997; G. Labuda, *Żywoty św. Wojciecha*, [w:] SSS, t. VII, s. 325; M. Plezia, *Najstarszy zabytek historiografii polskiej*, *Przegląd Historyczny*, t. XLIII, 1952, s. 563–570; H. Chłopocka, *Żywoty św. Wojciecha*, s. 69.

⁶⁹ *Brunon z Kwerfurtu. Świętego Wojciecha żywot drugi*, s. 107.

⁷⁰ *Ibidem*, s. 119.

⁷¹ R. Grzesik, *Die Ungarnmission des hl. Adalbert*, [w:] *The man of many devices, who wandered full many ways. Festschrift in honour of János M. Bak*, red. B. Nagy, M. Sebők, Budapest 1999, s. 230–240.

⁷² G. Labuda, *Święty Wojciech*, Wrocław 2004, s. 169–174.

gi czas. Ks. Jan Fijałek w swojej pracy na temat grobu św. Wojciecha pisał: „opat trzemeszeński Anastazy, mąż niemałego rozumu, energii wielkiej i bardzo ambitny, z usposobieniem gorączaka, ale przy tym ostrożny, do Prus ze św. Wojciechem nie poszedł. Domyślał się go mądrze Tadeusz Wojciechowski i ród jego niemiecki odgadywał”⁷³. Inni badacze wykazywali jego irlandzkie korzenie: „był zatem za czasów Bolesława Chrobrego opat klasztoru polskiego, najprawdopodobniej w Trzemesznie Irlandczykiem”, pisał Alfons Parczewski⁷⁴. W nauce czeskiej i austriackiej uznano, że imiona Astryka i Anastazego przybrał Radła, wychowawca patrona Polski za czasów jego pobytu w Magdeburgu. Po pobycie w Brzewnowie miał on uciec na Węgry, gdzie został opatem benedyktynów na Panońskiej Górze, potem w Pécsvárad, następnie objął arcybiskupstwo Ostrzyhomia oraz przejściowo biskupstwo w Kaloczy⁷⁵. W nauce polskiej przeważał pogląd, że Astryk i Anastazy są jedną i tą samą postacią, mimo problemów z rozróżnieniem osób o tym samym imieniu występujących w ówczesnych źródłach. Weryfikację tych ustaleń przeprowadził Henryk Kapiszewski, który wykazał, że brzewnowski Anastazy i Astryk, opat na Żelaznej Górze, to dwie różne osoby⁷⁶.

Już Brunon z Kwerfurtu w *Żywocie II* informuje nas o kleryku imieniem Astryk, który był uczniem św. Wojciecha w Czechach, następnie wstąpił do klasztoru św. Aleksego na Awentynie⁷⁷. Jak wykazano, miał on także drugie imię zakonne. Autor legendy o św. Stefanie podaje, że Astryk i Anastazy są jedną i tą samą postacią: „*Ascricum presulem, qui alio nomine Anastasius dictus est*”⁷⁸. Legenda podaje również: „*Ascricus abbas cum suis honorifice susceptus, ad radicem Montis Ferrei coenobium sub titulo sancti patris Benedicti construxit*”⁷⁹, fakty te powtarza także *Kronika węgiersko-polska*⁸⁰.

⁷³ J. Fijałek, *U grobu św. Wojciecha*, [w:] *Święty Wojciech w polskiej tradycji historiograficznej. Antologia tekstów*, oprac. i wyb. G. Labuda, Warszawa 1997, s. 46.

⁷⁴ A. Parczewski, *Początki chrystianizmu w Polsce i misja irlandzka*, Roczniki Towarzystwa Nauk Poznańskiego, t. XXIX, 1902, s. 247.

⁷⁵ J. Mailáth, *Geschichte der Magyaren*, t. I, Regensburg 1852, s. 35–36; I. A. Fessler, E. Klein, M. Horváth, *Geschichte von Ungarn*, t. I, Leipzig 1867, s. 104–105; F. Krasl, J. Ježek, *Sv. Vojtěch, druhý biskup pražský, jeho klášter i úcta u lidu*, Praha 1898, s. 192; V. Chaloupecký, *Radla–Anastasius, druh Vojtechav organisátor uherské cirkve*, Bratislava, t. I, 1927, s. 210–228; R. Grzesik, *Kronika węgiersko-polska*, s. 147.

⁷⁶ W. Semkowicz, *Anastazy*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. I, Kraków 1935, s. 173–174; H. Kapiszewski, *Droga św. Wojciecha z Saksonii do Polski wiodła przez Panonię*, *Nasza Przeszłość*, t. VI, 1957, s. 297–299; idem, *Eremita Świrad w Panonii. (Ze stosunków polsko-panońskich na przełomie X i XI wieku)*, *Nasza Przeszłość*, t. X, 1959, s. 60–65; W. Swoboda, *Astryk–Anastazy*, [w:] SSS, t. VIII, z. 2, Wrocław–Warszawa–Kraków 1996, s. 267.

⁷⁷ Brunon z Kwerfurtu, *Świętego Wojciecha żywot drugi*, s. 110.

⁷⁸ *Vita s. Stephani regis*, wyd. s. L. Endlicher, [w:] *Rerum Hungaricarum Monumenta Arpadiana*, Sangalli 1849, s. 172.

⁷⁹ *Ibidem*, s. 171–173; *Vita Stephani regis Ungariae*, wyd. W. Wattenbach, MGH, SS, t. XI, Hannover 1854, s. 232.

⁸⁰ *Kronika Węgierskopolska*, oprac. s. Pilat, MPH, t. I, s. 500, 503; R. Grzesik, *Kronika węgiersko-polska*, s. 148.

Wspomniane *Montis Ferrei* identyfikować należy z klasztorem u stóp Żelaznej Góry, jak wykazał po raz pierwszy A. Bielowski. Nie ma on wątpliwości, że Astryk z *Pasji z Tegernsee* i Astryk z legendy o św. Stefanie są jedną i tą samą postacią, zaś założony klasztor u stóp Żelaznej Góry jest identyczny z klasztorem *ad Mestris*⁸¹. Dzięki tym ustaleniom, relacja *Pasji* zyskała na autentyczności. Identyfikowanie w niej polskiego klasztoru (Trzemeszno, Międzyrzecz, Łęczycza), wobec braku innych argumentów, jest nie do przyjęcia. Mimo upływających lat, teza Bielowskiego ciągle cieszy się największym zaufaniem badaczy. Nie zmieniła tej sytuacji propozycja historiografii słowackiej, która klasztor z *Pasji* lokalizowała w pobliżu Spiskiej Kapituły⁸².

Dopełnieniem zagadki domniemanego opata trzemeszeńskiego są ślady jego dalszej działalności odnotowane na Węgrzech i w Niemczech. Na interwencję opata Anastazego z Żelaznej Góry powoływał się król węgierski Stefan I w przywileju fundacyjnym dla opactwa św. Marcina na Panońskiej Górze⁸³. Podczas synodu we Frankfurcie nad Menem w 1007 roku występował on jako *Anastasius Ungrorum Archiepiscopus*⁸⁴. W 1012 roku w katedrze bamberskiej: „*Altare ante criptam consecravit Aschericus Ungarorum archiepiscopus*”⁸⁵, Arnold z klasztoru św. Emmerama wymienia, że przyjmował go *Anastasius archiepiscopus*⁸⁶. Wobec tych przesłanek źródłowych nie można mieć wątpliwości, że Astryk-Anastazy to postać związana z Węgrami. Stał on na czele klasztoru założonego przez św. Wojciecha u stóp Żelaznej Góry, potem został wyniesiony przez króla Stefana na biskupa Kaloczy w ramach podziękowania za posłannictwo do Rzymu. Po śmierci Sebastiana, drugiego arcybiskupa Ostrzyhomia, objął po nim rządy, tak jak to wynika z przekazu *Pasji*⁸⁷.

⁸¹ G. Labuda, *Szkice historyczne X–XI wieku*, s. 197–198.

⁸² M. Homza, *Refleksje nad Kroniką węgiersko-polską i problem włączenia starej Słowacji do państwa węgierskiego*, [w:] *Uniwersalizm i regionalizm w kronikarstwie Europy Środkowo-Wschodniej. Średniowiecze – początek czasów nowożytnych*, red. U. Borkowska, Lublin 1996, s. 117–118; cz. Deptuła, *Wojciech Sławnikowic – „święty w drodze”*, [w:] *Dziedzictwo kultu św. Wojciecha. Ogólnopolska sesja z okazji jubileuszu 1000-lecia męczeństwa św. Wojciecha*, red. R. Knapieński, Lublin 1998, s. 72.

⁸³ *Diplomata Hungariae antiquissima. Accedunt epistolae et acta ad historiam Hungariae pertinentia*, t. I, *Ab anno 1000 usque ad annum 1131*, wyd. G. Györffy, Budapest 1992, s. 39–41; G. Györffy, *Zu den Anfängen der ungarischen Kirchenorganisation auf Grund neuer quellenkritischer Ergebnisse*, *Archivum Historiae Pontificiae*, t. VII, 1969, s. 93–94.

⁸⁴ *Die Urkunden Heinrichs II. und Arduins*, MGH, *Diplomata*, t. III, Hannover 1900–1903, s. 172.

⁸⁵ *Annales et notae Babenbergenses*, wyd. Ph. Jaffe, MGH, SS, t. XVII, Hannover 1861, s. 636.

⁸⁶ *Ex Arnoldi libris de s. Emmerammo*, wyd. G. Waitz, MGH, SS, t. IV, Hannover 1841, s. 547.

⁸⁷ “*qui postea archiepiscopus ad Sobottin consecratus est*”, *Passio sancti Adalperti martiris*, wyd. M. Toeppen, s. 235.

Wspomniano już, że wywód paleograficzny w sprawie *Pasji z Tegernsee* był błędny, jednak dla podtrzymania tej tezy T. Wojciechowski przytoczył następny argument. Powołał się on na miejscową tradycję klasztorną, która łączyła św. Wojciecha z Trzemeszmem. Miała być ona tak obfita, że próżno było szukać podobnej w innym klasztorze polskim⁸⁸. Przez wieki pielęgnowano pamięć, że pierwszym miejscem, w którym złożono szczątki świętego po ich wykupieniu przez Bolesława Chrobrego z rąk Prusów w 997 roku, był kościół w Trzemesznie. Dopiero stąd, po przejściowym złożeniu, miały one trafić do katedry gnieźnieńskiej. Przekaz taki znajduje się w źródle hagiograficznym (legenda brewiarzowa znana z rękopisu pasjonaułu z XIII/XIV wieku), składającym się z 20 krótkich rozdziałów, pod tytułem *De sancto Adalberto episcopo*, które rozpoczyna się od słów *Tempore illo (Onego czasu)*⁸⁹. Po raz pierwszy utwór ten wydał Wojciech Kętrzyński z jedyne go rękopisu Biblioteki Kapituły Krakowskiej w 1884 roku. Czytamy w nim: „*Hoc audiens rex christianissimus ingenti repletus est gaudio, pre-taxatum illis misit censum sicque sanctum corpus integre habuit, quod cum referrent, casu ad cenobium Cheremusen nomine prius peruenere, ubi concessione eiusdem regis tam diu sacrum corpus iacuit, donec exhaustis carnibus nichil de illo preter ossa residuum fuit*”⁹⁰. Uwagę historyka przykuł ów klasztor trzemeszeński, *cenobium Cheremusen*, gdzie za zezwoleniem króla chrześcijańskiego (*rex christianissimus*), tj. księcia Bolesława Chrobrego, złożono ciało św. Wojciecha. Monarcha zapłacił za nie Prusom sumę, którą oni zażądali. W Trzemesznie miało ono spoczywać tak długo, póki nie zeszło się tak, że pozostały z niego jedynie same kości. Według legendy *Tempore illo* „starożytność” klasztoru trzemeszeńskiego nie podlega wątpliwości, zaś jasny przekaz o czasowym złożeniu w nim zwłok św. Wojciecha tylko umacnia jego fundację w czasach pierwotnego chrześcijaństwa w Polsce. Niestety, legenda ta budzi kilka wątpliwości.

Labuda doszedł do wniosku, że utwór ten powstał w dwóch etapach. Pierwsza jego wersja została spisana w XII wieku, gdzie podstawą źródłową był *Żywot I Kanapariusza* i *Żywot II Brunona*. Autorem tej części miał być arcybiskup Jakub ze Żnina, któremu przypisuje się rozwój kultu św. Wojciecha. Drugą wersję utworu zredagował kolejny autor, związany z klasztorem kanoników regularnych w Trzemesznie lub ich otoczeniem. Za postawieniem takiej tezy przemawia analiza nowych zdarzeń, których brakuje w poprzednich żywotach św. Wojciecha z X i XI wieku, a dopisanych dopiero w trzynastowiecznej redakcji utworu. Nastąpiło to przypuszczalnie po 1260 roku⁹¹. Wydaje się mało prawdopodobne, aby po blisko 200 latach od

⁸⁸ T. Wojciechowski, *Szkice historyczne XI wieku*, s. 89.

⁸⁹ H. Chłopocka, *Żywoty św. Wojciecha*, s. 77.

⁹⁰ *De sancto Adalberto episcopo*, wyd. W. Kętrzyński, MPH, t. IV, Lwów–Kraków 1884, s. 220.

⁹¹ G. Labuda, *Św. Wojciech w literaturze i legendzie średniowiecznej*, [w:] *Święty Wojciech 997–1947. Księga pamiątkowa*, red. z. Bernacki, Gniezno 1947, s. 99–101; idem, *Żywoty św. Wojciecha*, [w:] SSS, t. VII, s. 328; idem, *Nad legendą o św. Wojciechu „Tempore*

śmierci Wojciecha wyszły na jaw jakieś nowe fakty, które nie były zapisane w żywotach oraz *Pasji*. Wskazuje to pośrednio na genezę trzemeszeńską utworu.

Drugi autor *Tempore illo* wziął za podstawę pierwszą wersję dzieła i nasycił ją elementami legendarnymi. Szczególnie widać to w wątku wbicia głowy św. Wojciecha na pień drzewa ogołoczonego z gałęzi i poćwiartowaniu ciała na części, które potem zebrał w całość gospodarz pruski⁹². Wymysłem jest także skierowanie do *króla chrześcijańskiego* (Bolesława Chrobrego) poselstwa, które rzekomo ofiarowało wykupienie ciała męczennika za żadaną sumę. Pomijamy fakt, że Chrobry nie był wtedy jeszcze królem. Jednak najważniejszą fabulacją, którą należy przypisać drugiemu autorowi *Tempore illo*, było złożenie zwłok Wojciecha w klasztorze trzemeszeńskim⁹³. W rozdziale 19 mamy dalszy rozwój tego wymysłu. Gospodarz pruski, który gościł świętego u siebie, przybył do owego klasztoru w Trzemesznie i tam doznał cudownego uzdrowienia przy grobie męczennika. W wyniku tego wydarzenia miał on tam spędzić resztę swojego życia jako zakonnik⁹⁴. Późna metryka źródła, jego geneza i brak dalszych informacji o zakonnikach trzemeszeńskich w X i XI wieku przemawiają za tym, że wiadomości te były zmyślane.

Takich wątków w *Tempore illo* znajdziemy więcej. Kolejną fabulacją był przekaz, że „po pewnym czasie” podczas wojny Polaków z poganami, „król” Bolesław przeniósł relikwie apostoła dnia 6 listopada (*VIII idus Novembris*) do stolicy arcybiskupiej⁹⁵. Wątpliwy powód translacji z Trzemeszna do Gniezna ze względu na zagrożenie wojenne zwrócił uwagę wydawców legendy. Jak wskazują, motyw ten nie wygląda przekonująco, jeśli weźmie się niewielką odległość między Trzemesznem a Gniezmem, która wynosi około 15 km⁹⁶.

Legenda *Tempore illo* z XII i jej późniejsza redakcja z XIII wieku jest przekazem późnym dla wydarzeń związanych z działalnością patrona Polski. Należy zwrócić uwagę na najstarsze źródła hagiograficzne, tj. oba żywoty i *Pasję z Tegernsee*, aby następnie skonfrontować je z przekazem legendy o złożeniu ciała w Trzemesznie. *Żywot I* Kanapariusza kończy się tylko zabójstwem biskupa praskiego, więcej informacji o tym, co dalej stało się z ciałem nie mamy. *Żywot II* Brunona daje nam następujące informacje: Pru-

illo”. Analiza źródłoznawcza, [w:] *Ecclesia posnaniensis. Opuscula Mariano Banaszak septuagenario dedicata*, red. F. Lenort, K. Lutyński, Poznań 1998, s. 11–31; idem, *Święty Wojciech*, Wrocław 2004, s. 35–36; podobnie R. Grzesik, *Uwagi o legendzie De sancto Adalberto episcopo*, Roczniki Historyczne, t. LVII, 1997, s. 139.

⁹² *De sancto Adalberto episcopo*, wyd. W. Kętrzyński, MPH, t. IV, s. 219–220.

⁹³ R. Grzesik, *Uwagi o legendzie*, s. 146–147.

⁹⁴ *De sancto Adalberto episcopo*, wyd. W. Kętrzyński, MPH, t. IV, s. 220.

⁹⁵ *Ibidem*, s. 220–221.

⁹⁶ Zob. *Średniowieczne żywoty i cuda patronów Polski*, s. 74; *Żywot „Tempore illo”*, przekł. J. Pleziowa, wstęp H. Chlopocka, [w:] *W kręgu żywotów św. Wojciecha*, red. J. A. Spież, Kraków–Tyniec 1997, s. 197, przyp. 55.

sowie pilnowali ciała, gdyż spodziewali się otrzymać wielkie pieniądze od księcia Bolesława, co następnie stało się faktem dokonanym. Warte podkreślenia jest to, że Bolesław tytułowany jest tu księciem, a nie królem⁹⁷. Trzecie źródło hagiograficzne do dziejów biskupa praskiego to *Pasja z Tegernsee*. Czytamy tam, że pewien podróżny zabrał głowę świętego i „*podążył co prędzej do grodu zwanego Gniezmem*”⁹⁸, w oryginalnym tekście łacińskim *ad civitatem, Chnazina vocitatum*⁹⁹. Ów podróżny stanął przed obliczem księcia Bolesława i opowiedział całą historię, którą potem potwierdzili świadkowie męczeństwa św. Wojciecha, czyli Radzim–Gaudenty i Bogusza–Benedykt. Ostatecznie reszta zwłok została sprowadzona do *miasta* i złożona „*z wielką czcią w bazylice, którą mąż świętej pamięci Mieszko zbudował dla Pana*”¹⁰⁰. Nie można mieć żadnych wątpliwości, że tym miastem, gdzie mieściła się bazylika zbudowana przez Mieszka I, było Gniezno, a nie Trzemeszno. Dla dopełnienia obrazu można przytoczyć także słowa Galla Anonima: „*Postea vero corpus ipsius ab ipsis Prusis Bozlaus auri pondere comparavit, et in Gnezna metropoli condigno honore collocavit*”¹⁰¹.

Źródła hagiograficzne dotyczące św. Wojciecha, oba żywoty i pasja, powstały pod koniec X i na początku XI wieku. Nie wspominają one nic o tymczasowym złożeniu ciała apostoła w Trzemesznie. Także Gall Anonim, piszący na początku XII wieku, nie zna tego faktu. Jest rzeczą naturalną, że źródła te mają dla nas większą wartość poznawczą, niż legenda *Tempore illo* z XII–XIII stulecia. Podobnie pisze Henryk Łowmiański: „Te i inne zmyślenia dyskwalifikują to źródło [*Tempore illo*] jako świadectwo historyczne do początków klasztoru trzemeszeńskiego, co więcej pozostaje ono w sprzeczności z danymi źródeł bliższych wydarzeniom w czasie”¹⁰². Jeśli przypiszemy późniejszą kompilację dzieła *Tempore illo* środowisku kanoników regularnych z Trzemeszna, to uchwycić można źródłowe początki powstania lokalnej tradycji trzemeszeńskiej o złożeniu ciała św. Wojciecha w klasztorze.

Podsumowując, powiązanie osoby św. Wojciecha z klasztorem trzemeszeńskim było wymysłem samych kanoników regularnych z XIII wieku. Po raz pierwszy informacja o tymczasowym złożeniu tam ciała biskupa praskiego pojawiła się w legendzie *Tempore illo*, gdzie przetrwała do naszych

⁹⁷ Brunon z Kwerfurtu, *Świętego Wojciecha żywot drugi*, s. 133.

⁹⁸ *Pasja z Tegernsee*, tłum. J. Pleziowa, oprac. M. Plezia, s. 35; *Pasja z Tegernsee*, przekł. M. Plezia, B. Kürbis, s. 145–146.

⁹⁹ *Passio sancti Adalperti martiris*, wyd. M. Toeppen, s. 237; *Passio sancti Adalperti martiris*, wyd. A. Bielowski, s. 156.

¹⁰⁰ *Pasja z Tegernsee*, tłum. J. Pleziowa, oprac. M. Plezia, s. 36; *Pasja z Tegernsee*, przekł. M. Plezia, B. Kürbis, s. 146.

¹⁰¹ *Kronika Galla*, wyd. A. Bielowski, MPH, t. I, Lwów 1864, s. 400; *Kronika, czyli dzieje książąt i władców polskich*, wyd. K. Maleczyński, MPH, s. n., t. II, Kraków 1952, s. 17–18.

¹⁰² H. Łowmiański, *Początki Polski. Polityczne i społeczne procesy kształtowania się narodu do początku wieku XIV*, t. 6, cz. 1, Warszawa 1985, s. 324–325.

czasów. Odrębną sprawą było postrzeganie przez historiografię XIX i częściowo XX wieku, że to święty Wojciech założył klasztor trzemeszeński przed wyprawą do Prus, gdzie mieli zamieszkać benedyktyni. Zwolennikiem tej tezy był T. Wojciechowski, który błędnie odczytał zapis *Pasji z Tegernsee* o klasztorze *Mestris*, który miał założyć biskup praski w drodze z Saksonii do Polski. Historyk w tej zapisce widział Trzemeszno, jednak, jak wykazał A. Bielowski oraz późniejsze badania, nazwę tę należy identyfikować z Żelazną Górą (*Mons Ferreus*) na Węgrzech, gdzie mamy źródłowo potwierdzoną działalność biskupa. Z kręgu możliwych placówek zakonnych założonych przez męczennika należy wykluczyć Trzemeszno, Łęczycę czy Międzyrzecz. Żadna tradycja średniowieczna nie zna faktu założenia przez św. Wojciecha klasztoru na ziemiach polskich za czasów Bolesława Chrobrego. Po odrzuceniu tezy o tymczasowym złożeniu ciała lub fundacji klasztoru w Trzemesznie przez biskupa praskiego, część badaczy szukała innego rozwiązania dawnej metryki owej placówki zakonnej. Jedni dopatrywali się jej upadku podczas tzw. reakcji pogańskiej, inni twierdzili, że została ona założona w drugiej połowie XI wieku. Od momentu wystąpienia T. Wojciechowskiego w 1880 roku z tezą o benedyktynach w Trzemesznie minęło 130 lat. W historiografii polskiej wywołała ona liczne polemiki i dyskusje na temat pierwotnych dziejów klasztoru trzemeszeńskiego. Obecny stan badań wskazuje, że utrzymanie tezy o wspólnocie benedyktyńskiej w Trzemesznie, którą miał założyć sam św. Wojciech, jest skazane z góry na niepowodzenie.